Szkice weterynaryjno-policyjne.

Nosacizna (Malleus)

podał

Dr. Justyn Karliński

b. starszy lekarz powiatowy.

W czerwcu 1893 r. kupił kapitan W. od majora J. w stacyi wojskowej K w Hercogowinie klacz czteroletnią, rasy bośniackiej, uznaną poprzednio przez weterynarza wojskowego P. za zdrową.

Ósmego dnia po kupnie zauważył nabywca wypływ z nozdrzów i zaniepokojony zawezwał niżej podpisanego do porady w nieobecności weterynarza wojskowego. Przy badaniu wspomnianej klaczy znalazłem: wypływ śluzowo-ropny z obu nozdrzy, płytkie owrzodzenia na błonie śluzowej nosa, mierne obrzęknięcie gruczołów podszczękowych lewych, temp. w odbytnicy 38·1° C., czeste kichanie i brak apetytu.

Z uwagi, że klacz z innymi końmi oficerów w jednej stajni pozostawała, które to konie wybornem cieszyły się zdrowiem, z uwagi, że ani na miejscu, ani w okolicy przypadku nosacizny nie było, pozostawiłem rozpoznanie in suspenso, zaleciłem odosobnienie chorej klaczy, zarządziłem kontumacyę wspólnej stajni i zabrałem się do badania bakteryologicznego śluzowo-ropnego wypływu z nozdrzy. W tym celu dobrze poprzednio obmyte i okrojone z kory ziemniaki, pokrajane na płytki $^1/_2$ ctm. grubości, trzymałem przez $1^1/_2$ godziny w $^1/_2$% rozczynie sody, a następnie zachowawszy w przymkniętych (w nieszczelnie zamkniętych) talerzykach Petry'ego, wyjaławiałem przez trzy godziny w parze wodnej w odpowiednim autoklawie przy temperaturze 110° C., przy czem naturalnie płytki ziemniaczane ugotować się musiały. Po ochłodzeniu płytek ziemniaczanych, mieszczących się obecnie w szczelnie zamkniętych talerzykach Petry'ego, roztarłem na powierzchni tychże rozcieńczony odpowiednio w wodzie sterylizowanej wypływ z nozdrzy i zachowałem w temperaturze 37° C. w termostacie.

Równocześnie 3 centymetry sześcienne zebranego szpatułką wypływu z nozdrzy rozcieńczonego 5 cc. sterylizowanego $^1/_2$% rozczynu soli kuchennej wstrzyknąłem w okolicę pachwinową 6 świnkom morskim (samcom) celem wywołania reakcyi Strauss'a. Równocześnie zaleciłem zasypywanie ran w nozdrzach proszkiem kwasu borowego. Badanie mikroskopowe wypływu nozdrzowego nie dało wybitnych wyników, znalazła się wielka ilość drobnoustrojów, tak prątków, jak i gronkowców (Staphylococci), wśród których, o odnalezieniu swoistych prątków nosacizny mowy być nie mogło.

Po upływie 48 godzin wyrosła na płytkach ziemniaczanych znaczna ilość wszelakiego rodzaju kolonij, ale wśród nich a n i j e d n a, którąby charakterystyczną brunatną barwą przypominała kolonie prątka nosacizny. Dla ostrożności przeszczepiłem wszystkie znalezione kolonie barwy żółtej na nowe płytki ziemniaczane, a to z tej przyczyny, że dosyć często znachodziłem, że bardzo młode kolonie na razie barwę żółtą otrzymują, a dopiero trzeciego, lub też czwartego dnia brunatnieją.

Trzeciego dnia oglądane świnki morskie nie okazywały na miejscu wstrzyknięcia najmniejszego obrzęku lub powiększenia jąder, a więc należało dalej czekać! Nareszcie dnia czwartego nadeszła obstalowana telegraficznie z Berlina malleina Preusse'go, którą natychmiast użyłem do badania dyagnostycznego. W tym celu 0·5 cc. malleiny rozcieńczonej z 9 ec. 1% kwasu karbolowego wstrzyknąłem pod skórę powyżej wspomnianej klaczy. Stan „obecny“ w chwili wstrzyknięcia był następujący: Ilość oddechów 12, tętno 49, temperatura w odbytnicy 37·6° C., obrzęk gruczołów podszczękowych lewych wielkości orzecha włoskiego, niebolesny, niebardzo twardy, wypływ z nozdrzy po częstych wdmuchiwaniach kwasu borowego mierny, a co najmniej 10 razy mniejszy od znalezionego w pierwszym dniu badania, apetyt znacznie polepszony, owrzodzenie na błonie śluzowej obu nozdrzy pokryte białawą warstwą suchego kwasu borowego. Badanie ciepłoty w odbytnicy po 6, 10, 16, 20 i 24 godzinach, a następnie po 36 godzinach, licząc od chwili zastrzykiwania malleiny pokazywało stałą temperaturę 37·8° C., ilość oddechów 14 i tętno 36—40. Wypływ z nozdrzów nie zwiększył się, obrzęk nie wzrósł.

Przeszczepione na nowe podłoże ziemniaczane żółte kolonie nie przybrały barwy brunatnej, badane mikroskopowo, okazały się koloniami prątka o bardzo wydłużonej postaci, nader ruchliwego i dla ustroju zwierzęcego zupełnie obojętnego. Zaszczepione śluzem świnki morskie nie okazywały najmniejszej reakcyi,

a wobec ujemnego wyniku tak badania bakteryologicznego, jak i wyniku dyagnostycznego szczepienia malleiną musiałem podejrzenie na nosaciznę wykluczyć i uznać owrzodzenie błony śluzowej i obrzęk gruczołu za pochodzące z przyczyn innych, może mechanicznych, a w każdym razie nie nosaciznowej natury.

W ciągu dalszej terapii, t. j. po wdmuchiwaniu kwasu borowego i wcieraniu maści z jodku potasu nastąpiło w 6 dniach wyleczenie, a szczepienie dyagnostyczne malleiną koni oficerskich, które z poprzednią klaczą w stajni zostawały, dało kompletnie ujemny wynik.

W latach 1890—1897 kilkanaście razy używałem tak malleiny Preuss'a, jak i suchej malleiny Foth'a do celów dyagnostycznych u zwierząt, które sztucznie prątkiem nosacizny zaszczepione były — i niech mi wolno będzie na tem miejscu dwa wybitne przypadki zaznaczyć.

W marcu 1893 r. wstrzyknąłem 14 letniemu osłu, który ze służby przy noszeniu wody do stacyi wojskowej w Hercogowinie z powodu oślepnięcia wybrakowany być musiał, $^1/_2$ grama warstwy grzybkowej z hodowli prątka nosaciznowego z podłoża ziemniaczanego rozcieńczonego w 5 cc. $^1/_2$% rozczynu soli kuchennej w fałd skórny pozałopatkowy. W czasie wstrzyknięcia okazywał osioł temperaturę 37·9° C., ilość oddechów 11, tętno 36, a oprócz tego żadnych owrzodzeń, lub powiększeń jakich bądź gruczołów. W 8 dni po zaszczepieniu wstrzyknąłem wyżej wspomnianemu osłu $^1/_2$ cc. malleiny Preuss'a w 9 cc. 1% kwasu karbolowego pod skórę.

Po 8 godzinach znalazłem temperaturę w odbytnicy 38·2° C., ilość oddechów 18, tętno 40. Po godzinach 16 wynosiła temperatura 38·6° C, ilość oddechów 18, tętno 48. Po 20 godzinach temperatura 41·0° C., ilość oddechów 28, tętno 60. Po 36 godzinach temperatura 38° C., ilość oddechów 18, tętno 40, zwierzę w ogólności bardzo osłabione, nie przyjmuje pokarmu. Zaciekawiony wynikiem tak szybkiej reakcyi po ledwo 8-dniowej infekcyi, zastrzeliłem ślepego, a za bardzo tanie pieniądze kupionego osła i w uwzględnieniu wszelkich możliwych środków ostrożności zrobiłem sekcyę, przy której prócz miernego obrzęku śledziony, przekrwienia 4 gruczołów podszczękowych i przytchawicowych dolnych, znalazłem tylko 1 gruczoł limfatyczny zropiały w okolicy podłopatkowej; ze śledziony i z wyż wspomnianego zropiałego gruczołu dały się wyhodować prątki nosaciznowe.

W tymże samym roku na wiosnę zaszczepiłem 14 letniego konia nosacizną w ten sposób, żem wstrzyknął mu w 5. przestwór

międzyżebrowy z prawej strony w miąższ płucny 1 cc. hodowli rosołowej (bulionowej) prątka nosaciznowego. W czasie szczepienia koń nie okazywał ani podniesienia się temperatury, ani jakichkolwiekbądź znaków zakażenia i 3 dni przedtem szczepiony malleiną nie reagował.

Wstrzyknięcie zniósł koń na razie bez reakcyi, dopiero w 20 dni później zaczął kaszlać, okazywał wieczorem temperaturę do 38·6° C. dochodzącą, a 24 dnia po zastrzyknięciu okazało się powiększenie i wydatna wymacalność gruczołów chłonnych podszczękowych.

W 23 dni po zaszczepieniu nosacizną wstrzyknąłem rozczyn malleiny i otrzymałem po 6 godzinach podniesienie się temperatury na 38·9° C., ilość oddechów na 22, tętna na 49. W dalszych 6 godzinach stosunki te się nie zmieniły, a po 24 godzinach po szczepieniu była temperatura 38·4° C., ilość oddechów 22, tętno 36. W 3 dni potem obrzęk gruczołów podszczękowych powiększył się w dwójnasób i począł się pokazywać wypływ z nozdrzy charakteru śluzowo-ropnego, który w odpowiedniem rozcieńczeniu wstrzyknięty męskim świnkom morskim wywołał po 48 godzinach wybitny obrzęk jąder i powiększanie gruczołów pachwinowych, wskutek czego uznany być musiał za wybitnie pochodzenia nosaciznowego.

W 45 dni po zaszczepieniu nosacizną okazywał koń te same stosunki, co poprzednio, a szczepiony $^1/_2$ gramem suchej malleiny rozcieńczonej 9 cc. przekroplonej sterylizowanej wody pokazał wydatną reakcyę, gdyż w 6 godzinach podniosła się temperatura na 40° C., tętno 56, ilość oddechów 26. Natychmiast zastrzelony okazywał nagromadzenie guzków wybitnie nosaciznowej natury w całem prawem płucu, zropienie gruczołów przyskrzelowych i przytchawicowych. W tym przypadku reakcya straussowska wykazała wcześniej naturę choroby, niż dyagnostyczne szczepienie malleiną.

Odpowiednie doświadczenia na samcach świnek morskich, oraz młodych kotach (męzkich) pouczyły mię, że wstrzyknięcie nawet bardzo małej ilości prątków nosaciznowych w okolicę pachwinową już nawet w ciągu 24 godzin jest w stanie wywołać obrzęk jąder, a w uwzględnieniu tej okoliczności, że badanie mikroskopowe czy to zawartości gruczołów obrzękłych. czy też wypływu z nozdrzy z powodu możliwej obecności wszelakich innych drobnoustrojów niezawsze się udaje, a badanie bakteryologiczne na hodowlach ziemniaczanych lub glicerynowo-agarowych ledwie w 3--4 dniach, w najlepszym razie dodatni wynik wywołać może,

szczepienie zaś malleiną w dość znacznym odsetku przypadków zawodzi, co wszystko zważywszy, uważam za stosowne polecić próbę Straussa, t. j. szczepienie męskich świnek morskich materyałem odpowiednim z chorych zwierząt pochodzącym, jako wybitny środek dyagnostyczny.

Ad vocem Malleus: Nosacizna występuje w prowincyach okupowanych, t. j. Bośni i Hercogowinie, dość sporadycznie. Według dat urzędowych w latach 1885 do 1898 obserwowano następujące przypadki:

Rok	1885,	ilość miejscowości	16,	padło	—,	zabito	27
„	1886	„	5	„	—	„	9
„	1887	„	7	„	—	„	9
„	1888	„	3	„	—	„	6
„	1889	„	—	„	—	„	—
„	1890	„	3	„	—	„	4
„	1891	„	6	„	1	„	9
„	1892	„	4	„	—	„	7
„	1893	„	2	„	—	„	4
„	1894	„	—	„	—	„	—
„	1895	„	—	„	—	„	—
„	1896	„	1	„	1	„	—
„	1897	„	4	„	—	„	18
„	1898	„	1	„	—	„	1

Po większej części rozchodziło się o konie sprowadzone z zagranicy, lub konie wojskowe, podczas gdy między końmi włościańskimi nosacizna do największych należy rzadkości.

Maglaj w Bośni, w maju 1900.

Odbitka z „Przeglądu weterynarskiego“ Nr. 7 z r. 1900.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie.